Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 groszy.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 18 Nowy Targ, dnia 3 maja 1931 r. Rok XIX

3 MAJ.

W niedzielę 3 Maja rozlegnie się z wieży Zygmuntowej na Wawelu, uroczysty i poważny głos dzwonu Zygmunta głosząc wsi i miastu, ludowi i mieszczaństwu, słowem całej Polsce przeradosną wieść o konstytucji Trzeciomajowej. Zapyta niejeden dlaczego właśnie 3 maja rozchodzi się od Tatr aż po fale Bałtyku ta pieśn Zygmuntowska, dlaczego naród Polski z dużej liczby pięknych i wielkich rocznic wybrał dzień 3 maja i ustanowił go świętem państwowem? Oto dlatego, bo dzień ten jest rocznicą przebudzonego sumienia i uczciwości, był dniem w którym 140 lat temu uchwalono pierwszą w Europie konstytucję, dającą wszystkim synom Ojczyzny jednakie prawa.

Konstytucja ta zdążała do zastosowania równości obywateli. Była ona pierwszym krokiem do usunięcia wiekowego łajdactwa, jakiem było poniewieranie i upodlanie chłopa i rzemieślnika przez naszą szlachtę. Owe niesłuszne upośledzenie społeczne zreformowała o tyle, że zajęła się stanem mieszczańkim, a także i chłopskim. Pierwszym nadawała konstytucja dosyć nawet duże przywileje, otworzyła im bowiem drogę do urzędów państwowych i drogę do sejmu, chłopi zaś mieli być odtąd pod opieką prawa — to znaczy, że odtąd pan nie mógł bezkarnie ciemiężyć i znęcać się nad chłopem, gdyż ten miał prawo szukać obrony w sądach państwowych. I choć nie usunięto wtedy jeszcze owej niewoli jaką była pańszczyzna, konstytucja 3 majowa była pierwszym, rzeczywistym krokiem ku unormowaniu stosunków społecznych. Konstytucja ta była dowodem, że naród polski rozebrano w chwili duchowego jego rozwoju, kiedy wchodził na drogę prawa i sprawiedliwości. Dlatego to dzień 3 maja, dzień, w którym ogłoszono w r. 1791 konstytucję, stał się świętem całego narodu. Tembardziej cieszyć się w dniu tym winniśmy, bo dziś niema już chłopów niewolników, ziściły się bowiem sny najlepszych z narodu, które chciały i marzyły o daniu narodowi polskiemu władztwa „by w Rzeczy dziś szlacheckiej stworzyć prawdziwą i potężną Rzeczpospolitą“. Władztwo ludowi dano, a raczej sam do niego doszedł, naturalnem całkiem prawem, bo przez uświadamiającą pracę nad sobą. Rzecz jeszcze w tem, by stanowisko swe społeczne, o które lata całe walczono w imię najświętszych praw człowieka i sprawiedliwości, by stanowisko to, chłop od wieków krzywdzony i poniewierany miał dziś należycie gruntować. Gruntując zaś, by szedł świadomie i celowo naprzód z ciągłem wznoszeniem się ku górze.

Dr. F. Ciszek.

O Park Narodowy w Tatrach.

Co o tem myślą Czesi i Słowacy.

Sprawa Parku Narodowego w Tatrach, która przed kilku laty wywołała tak żywe zaniepokojenie na Podhalu, a dla pewnych kół stała się nawet odskocznią do bałamutnej agitacji politycznej, weszła obecnie w nową fazę. Zainteresowano się nią nareszcie i po drugiej stronie Tatr. Mówię „nareszcie", albowiem, wbrew odmiennym sugestjom naszych gorących i niewątpliwie bezinteresownych zwolenników Parku Narodowego w Tatrach, po stronie czechosłowackiej, sprawa ta nie budziła dotychczas realnego zainteresowania. Przypomnę tu tylko — dla przykładu — okres akcji na rzecz parku w r. 1928. Wówczas to nasz znakomity propagator parku prof. Walery Goetel rozwinął energiczną działalność za tem, aby w dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości oba sąsiednie i bezpośrednio zainteresowane państwa, Polska i Czechosłowacja, zadeklarowały równocześnie i pozytywnie, w formie specjalnych ustaw, że do realizacji tej idei niezwłocznie i na określonych terenach przystąpią. W pewnym wywiadzie dziennikarskim ówczesny marszałek Sejmu p. Ignacy Daszyński uznał tę formę uczczenia dziesięciolecia niepodległości Polski za pożądaną i opowiedział się (między innemi) i za nią. Musiałem wówczas, uzyskawszy audjencję u p. Daszyńskiego, przedstawić mu cały szereg trudności głównie natury gospodarczej, które winny być przedewszystkiem i gruntownie uregulowane, zanimby się miało przystąpić do realizacji tej myśli. Podobno ta jedyna moja interwencja u p. marszałka Daszyńskiego była uznana za występ demagogiczny, jednakże nie wstydzę się go, bo życie już dziś niezbicie wykazało, że słuszność była i nadal jest po mojej stronie.

Albowiem właśnie wówczas, w r. 1928 w Czechosłowacji myślano o Parku Narodowym w Tatrach dość, że się tak wyrażę, oszczędnie i to naogół pod pewnym naciskiem moralnym naszych gorliwych zwolenników parku. I — jak się wreszcie okazało — sfery miarodajne w Pradze wcale się nie spieszyły z wniesienieniem do parlamentu Czechosłowackiego odpowiedniej ustawy, ani też nie kwapiły się z łączeniem tej sprawy z dziesięcioleciem republiki czechosłowackiej.

Nie znaczy to, aby w Pradze lub Bratysławie zaniechano całkowicie spełnienia idealnego zobowiązania, dotyczącego stworzenia Parku Narodowego w Tatrach. Owszem myśli się i tam o tem, ale — równocześnie z temperamentem ludzi interesu przygotowuje się południową stronę Tatr do opanowania całego ruchu tatrzańskiego turystycznego, uzdrowiskowego i sportowego. Buduje się tam nowe drogi, nowe komunikacje, nowe olbrzymie hotele i specjalne domy wypoczynkowe, a nawet aż w Pradze powstała jakaś spółka akcyjna dla budowy kolejki linowej na Garłuch. Są to zjawiska wymowne, dla nas wysoce pouczające. Sama myśl zamknięcia Tatr południonych (i części Podtatrza) dla „przemysłu" turystycznego i uzdrowiskowego — czego domagałoby się statuty parkowe — wywołała wśród przedsiębiorczych braci naszych Czechów i Słowaków najżywsze zaniepokojenie. Zaniepokojenie to udzieliło się w końcu i naszym braciom i sąsiadom rolnikom słowackim, którzy podobnie, jak my tu na Podhalu, mają w Tatrach swe hale i polany, na których pragną nadal rozwijać i udoskonalać swą gospodarkę hodowlaną. Zaniepokojenie tych właśnie sfer gazdowskich znalazło swój wyraz i w Senacie czechosłowackim w dwukrotnem przemówienieniu naszego przyjaciela, senatora słowackiego p. Kowalika. Wreszcie sprawa podobnie, jak u nas przed kilku już laty, wydostała się z gabinetów profesorskich i przeszła na zebrania sfer bezpośrednio zainteresowanych oraz do prasy.

I oto w tych dniach właśnie, jak donosi dziennik słowacki „Slovak", odbyło się jedno z takich zebrań w Spiskiej Sobocie. Zebraniu temu przewodniczył starosta spisko-sobocki dr. Haviar, uczestniczyli zaś w niem delegaci szeregu zainteresowanych gmin, klubu czechosłowackich turystów, przedstawiciele sfer wojskowych, dyrekcji lasów państwowych i t. d. Obecnych zapoznano najpierw z zasadami projektowanego Parku, które przewidują między Jaworzyną, a Liptowskiemi Holami stworzenie: 1) pasu ochronnego ściśle zamkniętego i 2) pasu częściowo udostępnionego. W tym drugim pasie byłaby dozwolona w ramach odpowiednich przepisów częściowa gospodarka i częściowy ruch turystyczny. Jednakże obozowanie, przemarsze większych grup, budowa dróg, chodników, ścieżek, wznoszenie wszelkich budowli i wogóle przedsiębiorstw wszelkiego rodzaju (hotele, pensjonaty, sklepy (podlegałoby najsurowszej kontroli i — jak pisze „Slovak" — „nieobliczalnej swawoli kuratorjum parkowego".

Rzecz jasna, powiada „Slovak", że wszyscy obecni na tej konferencji w Spiskiej Sobocie, z wyjątkiem przedstawiciela dyrekcji lasów państwowych, wypowiedzieli się solidarnie i w formie stanowczej przeciw takim zamierzeniom parkowym. Taki park — mówiono tam — może powstać w Polsce, gdzie Tatry i Podhale nie są jeszcze tak przygotowaną całością gospodarczą, jak tam, u nich. Jednem słowem — my tu mamy tworzyć park narodowy w Tatrach, my mamy może nie budować już zaczętych dróg (Witów — Kościelisko, Poronin — Bukowina — Białka, Białka-Niedzica i projektowanych, jak Piekielnik — Odrowąż — Dział —

Nowy Targ), my mamy założyć ręce i podziwiać odwieczną wspaniałość przyrody, oni zaś, bracia za Tatrami, będą nam bili brawo, będą budowali hotele i pensjonaty i będą brali od gości „wstęp“ do tego parku. Rzecz jasna i z tem nasi braci z południa i z Pragi pogodzić się muszą, że my tu sprawy też nie zaśpimy. My też chcemy rozbudować i rozbudujemy gospodarkę turystyczną, uzdrowiskową, sportową i gazdowską.

Sprawa Parku Narodowego w Tatrach jest nam drogą. Uznajemy konieczność ochrony naszej pięknej przyrody i nietylko przyrody, ale całej naszej swojszczyzny podhalańskiej. Ale podobnie, jak Słowacy, chcemy się w tej akcji kierować zdrowym rozsądkiem, potrzebami życia, wymogami naszej biedy, a oderwanemi od niej pomysłami. Parki amerykańskie nie mogą być dla nas przekonywującym przykładem. Ameryka nawet w biedzie jest bogata, może sobie pozwolić, na co chce. My nie. Skoro więc i po stronie czechosłowackiej sprawa obudziła tak gwałtowne zastrzeżenia — nie spieszmy się, zbliżajmy powoli to wielkie zagadnienie do rozwiązania życiowego, zgodnego z interesami nietylko ludności miejskiej, ale także z interesami gospodarczemi całego Państwa. Czasu jest dość.

A w końcu mała uwaga. Powstał u nas Park Narodowy w Pieninach. Ale równocześnie powstał zatarg z tym parkiem o dostarczenie najbiedniejszym, pozbawionym dróg do świata gminom — drzewa. Dostaję już listy i błagania w tej sprawie. Nie trzebaż było rzeczy uregulować przed stworzeniem Parku?

Feliks Gwiżdż
Poseł na Sejm.

Dole i niedole ludności powiatu makowskiego.

Państwa na Zachodzie Europy traktują podział administracyjny państwa jako coś stałego, istniejącego setki lat. Podobnie w dawnej Polsce podział administracyjny wyłonił się ze starych piastowskich dzielnic i przetrwał wieki — prawie bez zmian.

O ile chodzi o powiat makowski, to tenże został utworzony ściśle ze względów politycznych, zaś nie dano mu podstaw gospodarczych i przez to ludność powiatu makowskiego została skrzywdzoną, albowiem w stanie ustawicznej niepewności nikt nie troszczy się o rozwiązanie bardzo pilnych zagadnień, czy to w dziedzinie budowy dróg, mostów, rozwoju rolnictwa i tp.

Zresztą trudno się było zająć temi sprawami na serjo, skoro sami twórcy powiatu, nie wierzyli w jego żywotność, — a ta żywotność została zupełnie podciętą po przewrocie majowym, gdy głośno mówiono i niedowierzano, aby mógł się utrzymać powiat, utworzony wyłącznie dla celów partji politycznej „Piasta“.

Lata 1923 do 1929 to lata zupełnej bezczynności powiatu samorządowego myślenickiego, żywieckiego i wadowickiego na terenie dzisiejszego powiatu makowskiego, albowiem też powiaty, będąc z góry przeświadczone, iż część gmin, z których później utworzono powiat makowski odpadnie — nie czyniły odpowiednich wkładów.

W roku 1929 utworzono nareszcie powiat autonomiczny w Makowie, zmontowano częściowo aparat urzędniczy i aktywność powiatu ukazała się w całej pełni w ułożeniu niezwykle wysokiego budżetu powiatowego, bo wynoszącego podobno ponad 320.000 zł., co siłą faktu musiało pociągnąć za sobą duże obciążenie mieszkańców.

Skoro do tego weźmie się pod uwagę, iż w skład rady przybocznej nie powołano z niejednych zakątków powiatu, jak np. z Rabki i okolicy żadnego przedstawiciela ludności wiejskiej i rękodzielniczej, przeto nie dziw, iż ludność z całego powiatu ustosunkowała się doń zupełnie odśrodkowo — zamiast dośrodkowo.

W latach 1923 do 1931 nie potrafiono w Makowie dołożyć jakiegoś chociażby moralnego skupienia, więc ludność siłą faktu poczęła dążyć już w tych latach do przyłączenia się do sąsiednich powiatów, do których naturalnie ciążyła.

W ostatnich czasach ta sprawa narobiła dużo ruchu wśród ludności powiatu makowskiego tak, iż obecnie za utrzymaniem powiatu makowskiego opowiada się naprawdę 7 gmin, a to: sam Maków, Biała, Skawica, Zawoja, Sucha Góra, Juszczyn, Kojszówka, czyli niespełna $^1/_4$, zaś reszta pragnie przyłączenia do sąsiednich powiatów.

Ponieważ Komisja usprawnienia administracji publicznej przy Prezesie Rady Ministrów wychodzi z założenia, że podziału administracyjnego należy dokonać ze stanowiska potrzeb samorządowych, uwarunkowanych siłą finansową i społeczną, o ile chodzi o gminy zbiorowe i powiaty — to wątpliwem jest, czy przy wysiłkach wszystkich czynników powiatu makowskiego zdoła się utrzymać powiat, który sam jako taki nie może sprostać zadaniom samorządowym z racji swej słabej siły, finansowej i społecznej.

W województwie Krakowskiem mają być zwinięte następujące powiaty: wielicki, pilznenski, grybowski, dąbrowski, oświęcimski i makowski i te powiaty mają być rozdzielone między powiaty sąsiednie, przeto uważam, iż sprawa powiatu makowskiego — cho-

ciąży z wyżej podanych powodów natury gospodarczej — jest przesądzoną.

Zgodnie z zapowiedzią, jaka ukazała się w Nrze 17 Gazety Podhalańskiej pragnę zająć się zagadnieniem południowo-wschodniej części powiatu makowskiego, a mianowicie rozważyć kwestję, gdzie korzystniej by było należeć pod względem administracyjnym ludności z gminy Rabki, Skawa, Chabówka, Ponice i Skomielna Biała.

Pomijam zupełnie wywody historyczne, które zajęłyby może zbyt dużo miejsca, zaś wspomnę tylko, iż ludność Rabki i okolicy miała zawsze pęd w kierunku południowym i południowo-zachodnim, a dowodem tego jest kolonizacja niektórych wiosek na Orawie przez ludność Rabki i to przed 300 laty.

Wojna światowa i zagadnienia jakie wysunęła, dają znów wymowny przykład, iż ludność Rabki jakoteż okolicy, jest ściśle związana z Podhalem. Wystarczy, że wspomnę o udziale młodzieży z okolic Rabki w I-szej i II-giej Brygadzie Legjonów Polskich w bataljonach, w których przeważali ochotnicy z Podhala.

W czasie wojny polsko-ukraińskiej, bolszewickiej i najazdu czeskiego na Śląsk, ochotnicy z Rabki i okolicy, spieszą tłumnie do pułków podhalańskich, pomijając macierzysty pułk w Wadowicach. Ludność tegoż zakątka w czasie akcji plebiscytowej spisko-orawskiej również nie jest bierną i będąc pod wpływem Komitetu spisko-orawskiego w Nowym Targu, bierze czynny udział w organizowaniu wieców, zbiórek i tp. a nawet jednostki i to z łona ludu poświęcają się w zupełności dla tej akcji, pracując jako działacze oświatowi, referenci i tp.

Powyższe fakta wskazują, iż Rabka z okolicą duchowo jest związana z Podhalem, z którem przeżywała ciężkie chwile, w walkach o kresy południowe.

O ile chodzi o miejscowości jak Maków, Myślenice czy Limanowa, to te nigdy nie oddziaływały na Rabkę i okolicę, a w krytycznych momentach dla Narodu okazały zwykłą sobie bierność i żadna myśl twórcza z tych miejscowości do nas niestety nie dotarła.

W następnym numerze postaram się zapodać w krótkości dowody, przemawiające za przyłączeniem Rabki i okolicy do powiatu nowotarskiego.

Mgr. Janota Jan.

Propaganda letnisk podhalańskich.

Jak wszędzie zagranicą tak i u nas na Podhalu rozwój i rozgłos letniska czy uzdrowiska zależny jest od 1) propagandy, 2) udostępnienia i 3) stanu urządzeń w domach czy pensjonatach, urządzeń o charakterze publicznym, a także od umiejętności i zdolności przeciągania, zjednywania należytego traktowania letników czy kuracjuszy.

Omówmy pokrótce pomyślne zagadnienia.

Propaganda jest dźwignią handlu i przemysłu, a przemysłu letnikowo-uzdrowiskowego w szczególności. Niejeden na Podhalu powie, że wobec braku odpowiednich urządzeń i pomieszczeń na wsiach podhalańskich, wszelka propaganda tych wsi jako letnisk jest conajmniej przedwczesna i niecelowa. Jest to błędne przypuszczenie — albo przykład Bukowiny pod Tatrami świadczy, że dzięki zręcznej i celowej propagandzie czynników miejscowych z p. Ćwiżewiczem na czele, oraz Towarzystwa Przyjaciół Bukowiny w Warszawie. Bukowina stała się od paru lat „modnem" letniskiem. Naturalne walory Bukowiny oraz reklama różnego rodzaju (o sposobie tej reklamy najlepiej może nas poinformować i pouczyć p. Gałdyn, skarbnik Tow. Przyjaciół Bukowiny i myślę, że o tem wkrótce napisze parę słów w Podhalance) spowodowała liczniejszy ruch gości a temsamem wytworzyła popyt za pomieszczeniem i różnemi urządzeniami. Popyt zaś pobudził inicjatywę i przedsiębiorczość ludności tubylczej i napływowej. Gdyby nie było propagandy Bukowiny jako letniska, nie byłoby w Bukowinie ani poczty, ani takiej drogi z Poronina, ani Domu Ludowego, ani sklepu Króla, i tp.

Jak z powyższego wynika propaganda jest rzeczą, bardzo ważną dla rozwoju każdego letniska. Propagandy tej winny podjąć się, czynniki miejscowe przy pomocy i radzie np. inteligencji, pochodzącej z danej wsi, a osiadłej na dolinach i młodzieży uczęszczającej na uniwersytety i inne wyższe zakłady naukowe. Jestem pewny, że nasza podhalańska młodź akademicka nie usunęłaby się od współpracy na tem polu i trzeba tylko zwrócić się w tym celu do niej. Pozatem wiele i bodaj najwięcej na polu propagandy mogą zdziałać tak zwane Towarzystwa Przyjaciół danej miejscowości. Zakopane i Bukowina niech będą pouczającym przykładem. Winno powstać Towarzystwo Przyjaciół Kowańca, pod N. Targiem, Białego Dunajca, Kościelisk i tp. Sądzę, że i np. Tow. Przyjaciół Witowa w tym roku rozpocznie taką ożywioną działalność jak np. w Bukowinie. Pan Naczelnik gminy Witowa, do którego zwróciłem się o informacje w tej sprawie napewno ma już przygotowany obszerny list. Będę zań bardzo Panu Naczelnikowi wdzięczny (mój adres: Warszawa, Niecała 12.) Gdy zaś takie Towarzystwa powstaną, niechże wszyscy popierają jego działalność a zatem Rada Gminna z wójtem i ludność miejscowa, bo działalność takiego Tow. Przyjaciół ma na celu podniesienie nie tylko oświaty

ale i dobrobytu w danej wsi. Członkowie Tow. Przyjaciół wsi podhalańskich to „nasi towarzysio, co nos porodwidzieli, ku nom co roku zjezdzajom z jakiemi takiemi dudkami w kiesonce“. Wprawdzie w Zakopanem mówią: „e dyć haw gości momy mocki ino wiecie panów nima — to wej“, ale wieś winna być zadowolona i z biedniejszych gości, bo bogatszy ma większe wymagania, a nie w każdem letniku znajdziesz to, co ci potrzeba w codziennem życiu. Ale o tem na przyszły raz.

Dr Pajerski.

Wiosenny zjazd rolniczy w Łososinie.

Ubiegłej niedzieli odbył się w Łososinie pod Limanową, zjazd młodych rolników z Podhala, którzy po skończeniu Górskiej Szkoły Rolniczej tutejszej rozpoczęli gospodarkę na gruntach rodzicielskich. Górska Szkoła Rolnicza jest już rok trzeci. Wciągu tym już dwa pokolenia szkołę ukończyły, na liczbę jest ich 52, z czego pochodzi 46 z Podhala, a z poza Podhala 6, mianowicie z powiatów myślenickiego, bocheńskiego krośnieńskiego. Z Podhala jest najwięcej oczywiście z powiatu tutejszego tj. limanowskiego, bo 38, reszta 8 pochodzi z powiatów zywieckiego, makowskiego, nowosądeckiego. Ze Skalnego Podhala i wogóle z powiatu nowotarskiego nie kończył dotąd Górskiej Szkoły Rolniczej nikt, młodzież czeka na powstanie szkoły w Nowym Targu. Zastanawia to, że garnie się do nauki rolnictwa żywieckie i makowskie i nie czekając na Szkołę nowotarską, korzysta już teraz ze Szkoły powiatu limanowskiego.

Zjazd łososiński był bardzo liczny. Ładny był widok, jak furmankami bądź koleją, punktualnie na godzinę 9 zjeżdzali się ze wszystkich stron młodzi, pełni życia górale i z bliższa i z dalsza. Dzień był chłodny, wilgotny, czas przedwiosenny, ważny dla rolnika, bo wówczas zbiera myśli i zbiera siły, aby wyjść z pługiem w pole, duma jakie dać nawozy, i gdzie jaką zastosować uprawę mechaniczną, jakie dać nasiona. Mówimy o rolnikach postępowych, a nie tych, „którzy po dawnemu“ postępują bezmyślnie, automatycznie.

W taki to dzień niedzielny i w takim czasie zwołany został Zjazd młodych rolników, którzy w Szkole nauczyli się wszystkiego, jak to gospodarują górale szwajcarscy i czescy i jak gospodarują rolnicy duńscy, którzy zawładnęli największą światową targowicę w Londynie swojemi bekonami, masłem, jajami. Zwołani zostali na Zjazd wiosenny, aby opowiedzieli, jak zamyślają robić wiosnę u siebie, czy zamyślają gospodarować jak dotychczas „po dawnemu“, czy też mysłą wprowadzić jakie zmiany co do płodozmianu, co do czasu orki, co do sposobu orki, bronowania, co do stosowania nawozów, co do obchodzenia się z obornikiem i gnojówką i tak dalej i wogóle jakie myślą wprowadzić zmiany w całokształtcie gospodarstwa.

Zjazd odbył się w dużej sali szkolnej przy udziale profesorów Szkoły i jej dyrektora, inż. Drożdża, reprezentanta powiatu sekr. Andruszkiewicza w zastępstwie chorego starosty i reprezentanta góralszczyzny, prezesa powiatowego Związku Podhalan p. Gibasa.

Po przemówieniach wstępnych pp Drożdża i Gibasa, którzy tak postawili sprawę, że celem zjazdu jest wypowiedzenie się nietylko tego, co który zdziałał na roli ojczystej i teraz na wiosnę jakie zmiany wprowadzić zamierza, ale też omówienie tego, jakie stanowisko ich najbliższej rodziny wobec tych dokonanych lub zamierzonych zmian, a w szczególności rodziców, sąsiadów i ogółu wsi: Powiat limanowski łożąc wielkie sumy na Górską Szkołę Rolniczą chce doprowadzić do tego, iżby w powiecie było jak najwięcej kwalifikowanych rolników, chce aby udoskonaliły się warsztaty rolne nietylko u tych gospodarzy, którzy ukończyli Szkołę Górską, ale dąży i dążyć będzie do tego usilnie, aby te warsztaty rolne były żywym przykładem dla sąsiadów, dla wsi całej i okolicy. Zażądano tedy od wychowanków, aby wypowiedzieli się co do tego, jakie wrażenie wywierają projektowane i dokonywane przez nich zmiany w sposobie gospodarki.

Wypowiadali się tedy naprzód wychowankowie z powiatów makowskiego, myślenickiego, nowosądeckiego (Mastela, Kasprzycki, Klimczak), poczem kolejno parafjami składali sprawozdanie młodzi górale ze stron rodzinnych Orkana z Gorców z parafji Niedźwiedzia od Poręby, Jurkowa, Kamienicy, Stopnic (Potoczek, Walczak, Niedospiał, Swinka, dwaj Mikołajczyki, Wojciaszek), z okolicy szczyżycko-jodłownickich (Noworolnik, Sewiło, Limanówka, Żurowski), z gór Łukowickich od strony Podegrodzia, które często wspominał śp. Orkan (Plata, obaj Wnękowicze, Kuzar), z okolic samej Łososiny (Rosiek, Jeż, Guzik, Wajtowicz, Rozum, Ryś).

Jak złota nić przewijała się w tych sprawozdaniach troska o bydło, o lepsze pomieszczenie, o sposób żywienia, o przechowanie obornika i gnojówki, a więc niekosztowna naprawa w stajni, bodaj wybicie większych okien, a więc stosowanie indywidualnego żywienia, wszyscy prawie zatroszczyli się gnojownią, kilku przebudowało je domowym sposobem, bez specjalnych wydatków na więcej postępowy sposób, inni chwytają gnojówkę do beczek, udeptują nawóz, a jak niektórzy z humorem opowiadali famílja ich i sąsiedzi pośmiechują się z tego, ale oni robią swoje, bo wiedzą co czynią. Każdego z nich ideałem jest dojście do gnojowni typu szwajcarskiego, takiej jaka jest w Górskiej Szkole w Łososinie. Niektórzy już zdobyli się na beczkowóz.

Duża część obecnych pochwaliła się, że zdołali przeprowadzić orkę jesienną, jedni z większym, drudzy z mniejszym sprzeciwem „starodawnych rolników“. Widać też, że niektórzy wzięli się ostro do łąk i pastwisk, które mniej lub więcej uprawnili, są tacy co wzięli się do drenowania, inni dążą do zaprowadzenia u siebie łąk przemiennych.

Zamożniejsi nabywają już maszyny i narzędzia jak np. kultywator, parnik, zamierzają przystąpić do budowy postępowej obory, a wszyscy marzą o rasowem bydle. Lecz odrazu nie da się wszystkiego dokonać, trzeba kapitału.

Obok tych ogólnych dążeń do usprawnienia warsztatów rolnych wybijały się u bardzo wielu dążenia specjalne w dwóch kierunkach :

I. wstąpienie na drogę mleczno hodowlaną i nawiązanie stosunku z jedną z istniejących w powiecie mleczarni, względnie stworzenie nowej;

II. Duża uwaga skierowana na sadownictwo, a nawet na szkółkarstwo. Widać, że ci młodzi patrzą roztropnie na rzecz: nietylko racja sadzić szczepki kupiwszy je za gotowe pieniądze, taki np. młodzieniec z Żeleżnikowy pod Sączem chwali się, że stary, zaniedbany sad doprowadził do porządku, to samo inny z Podobina z pod Gorców, inny z Roztoki z gór łukowickich urządza duże szczepienie śliw. A to nie kosztuje pieniędzy, wymaga tylko umiejętności. — Widać też bardzo chwalebny zapał do zakładania własnych szkółek, niektóre idą na tysiące, jak np. w Żeleżnikowy, w Kamienicy w 2 miejscach, w Łukowicy, w Stopnicach.

Po wysłuchaniu tych sprawozdań wśród składania których udzielał dyrektor Szkoły inż. Drożdż cennych dorad poszczególnym wychowankom, przemówili ponownie reprezentant Wydziału Powiatowego p. Andruszkiewicz, oraz reprezentant Związku Podhalan p. Gibas.

P. Gibas przedstawił mapę powiatu, na której zaznaczonych jest 38 punktów, jako 38 warsztatów rolnych będących w rękach kwalifikowanych młodych rolników. Te 38 gospodarstw będą pod stałą obserwacją władz rządowych, samorządu powiatowego, jakoteż organizacyj rolniczych, a w szczególności Okręgowego Towarzystwa Rolniczego. Związek Podhalan zwróci się pisemnie do nich udzielając im odnośne mapy z prośbą, iżby przy każdej sposobności owe warsztaty rolne były odwiedzane, kontrolowane, wspierane, zwłaszcza kredytem rolnym. Owe warsztaty rolne będąc w ręku wykwalifikowanych rolników mają być wzorowemi gospodarstwami, mają dawać żywy przykład postępu w rolnictwie. Stworzone one zostają wysiłkiem finansowym powiatu, który łoży duże sumy na szkołę i łoży sumy na stypendja dla wychowanków. Każdy wychowanek Górskiej Szkoły Rolniczej daje ze swej strony swą pracę, swój zapał, lecz i powiat łoży dużo na każdego, w czem są także świadczenia Rządu, mianowicie Ministerstwa Rolnictwa. Słuszną jest tedy rzeczą, że każdy wychowanek Szkoły będzie obserwowany.

Zakończono zjazd wezwaniem obecnych, aby nadal nie ustawali w pracy i w zapale i stale dawali przykład postępu rolniczego.

Obradom przysłuchiwali się obecni uczniowie Szkoły w liczbie 29.

Subig.

1931.

Wpływa Dunajec między Pieniny
Skupia swe fale w modre głębiny,
A gdy podpłynie pod Sokolice,
W swem wód zwierciadle topi jej lice.

A ona dumna, smukła, wyniosła,
Jakby z wodami jego się zrosła,
Do pocałunku stopy podaje
On je całować, niepoprzestaje.

Muska je nurtem i perłą piany
Niby uściskiem objął jej ściany,
By się spodobać swemu miłemu
Wieczorne cienie — rzuca ku niemu.

A gdy ją promień — słońca ozłoci
Czarowna bywa — z liściem paproci
Co się rozrzucił, po jej szczelinach
I bujnie rozrósł w naszych Pieninach.

Halny strumieniu — łącz się z Popradem
Bądź dla narodu pięknym przykładem,
Jak z nim twe wody — łączą się razem,
Tak dla narodu — będzie nakazem.

By polskie serca — razem złączone
Przypominały — wieki minione,
W miłości trwały — w przykładnej zgodzie,
Bo te są złotem i perłą w narodzie.

Niech żyją wiarą czystem sumieniem
I płyną — płyną, jak Ty strumieniem,
Trwają w miłości i świętej wierze,
A czyn szlachetny — niosą w ofierze.

Na ołtarz święty — miłej Ojczyzny
Bo to po Ojcach — drogie spuścizny
Z miłością Boga z czynem granitu
Pójdzie Ojczyzna — chwały zenitu.

Niechże te cnoty — w dziecinę wpaja
Dobroć serc matek na 3 — Maja.

Ks Kazimierz Łazarski

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

TARGI POZNAŃSKIE.

Z racji otwarcia Targów Zachodnich odbył się w Poznaniu w dniach 25 i 26 kwietnia, Zjazd Związku Izb Przem. Handlowych, na którym omówiono wiele spraw aktualnych, wiążących się z całokształtem życia gospodarczego. Dobrze się stało, że sfery gospodarcze z całej Polski miały możność bezpośredniego zetknięcia się z p. min. Przem. i Handl. i przedstawienia naszej obecnej bigoterji z niewątpliwem podkreśleniem faktu, że życie gospodarcze ma swoje odwieczne prawa i przywileje nie dające się ująć w karby samorządu iluzorycznego.

SŁUSZNE ŻĄDANIA.

Komisja Międzynarodowej Izby Handlowej wysunęła żądania, obniżenia długów wojennych, zniesienia barjer celnych i paszportowych i ograniczeń emigracyjnych, gdyż zdaniem Komisji są to główne przyczyny kryzysu gospodarczego trawiącego całą Europę. Z faktu powyższego wynika, że zbliżamy się do ideji paneuropejskiej, lub też nowego przegrupowania granic celnych, gdyż stosunkowo na krótkiej przestrzeni z Krakowa do Wiednia trzeba przekraczać dwa kordony celne.

WALKA z BEZROBOCIEM.

Międzynarodowe Biuro pracy opracowało projekt zatrudnienia bezrobotnych, proponując budowę dróg (my już dawno to proponujemy Red.) nadających się do ruchu automobilowego na przestrzeni Paryż Berlin, Warszawa — Moskwa. W ten sposób zatrudnionoby kilkaset tysięcy ludzi utrzymywanych w bezczynności z funduszów publicznych. Pytanie jednak, kiedy to nastąpi ?

NOWY FUNDUSZ.

Po przerzuceniu na gminy dodatku mieszkaniowego dla nauczycielstwa, min. Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego debatuje nad wyszukaniem nowego sposobu obciążenia obywateli na rzecz funduszu rozbudowy szkolnictwa. Za przykładem funduszu drogowego projektowane są opłaty od wszelkich podań wnoszonych do szkół oraz opłaty za nauczanie. W konsekwencji zaprowadzenia opłat szkolnych należałoby znieść przymus posyłania dzieci do szkół, których rodzice nie byliby w stanie żądanych opłat uiszczać. Czy wrazie zaistnienia podobnego stanu rzeczy rozwój powszechnego nauczania pójdzie naprzód ? A tymczasem, państwo ma konstytucyjny obowiązek do bezpłatnego powszechnego nauczania dzieci w wieku od lat 6 do 14.

JAKIE BĘDĄ ZBIORY w POLSCE w ROKU 1931.

Dotychczas nie posiadamy jeszcze żadnych ściślejszych danych ani obliczeń, któreby pozwoliły chociaż w przybliżeniu określić cyfrę zbiorów tegorocznych w Polsce. Niemniej z rozważań kilku czynników decydujących w tej mierze, należy przypuszczać, iż tegoroczny zbiór żyta będzie niższym od zbiorów z lat ubiegłych.

Po pierwsze podobnie do lat ubiegłych daje się zauważyć dążność do przechodzenia, tam gdzie to jest dopuszczalnem i możliwem, z produkcji żyta na pszenicę i inne. Pozatem tegoroczne spożycie nawozów sztucznych, które wywierają przecież poważny wpływ na wydatność z hektara, wykazuje spadek o 50⁰/₀ w porównaniu do lat ubiegłych.

Rolnicy wobec katastrofalnie niskich cen na płody rolne wstrzymywali się zupełnie od zakupów nawozów sztucznych. Dopiero w miesiącu marcu na skutek podniesienia się cen na żyto i pszenicę, zapotrzebowanie wzrosło ogromnie, jednak nie zdołało podnieść ogólnego spożycia w tegorocznym sezonie wiosennym powyżej 50⁰/₀ spożycia z lat 1927—30.

Wreszcie warunki atmosferyczne nie układały się korzystnie dla wzrostu zbóż. Po krótkim okresie ocieplenia w początkach marca, kiedy na glebach mniej przepuszczalnych stała jeszcze woda — jako pozostałość ze śniegów — nadeszła ponownie fala mrozów ścinająca wody na powierzchni, uszkadzając temsamem zasiewy, w niektórych okolicach kraju bardzo poważnie. W marcu zanotowano naogół temperaturę niższą od średniej wieloletniej, na ilość słońca i ciepła była niedostateczna dla wegetacji roślin. W niektórych okolicach kraju pokrywa śnieżna jeszcze około 5 kwietnia nie zeszła całkowicie z pól.

Zasiewy wiosenne doznały silnego opóźnienia i o ile wegetacja nie ulegnie silnej poprawie, zbiory będą również opóźnione.

Stan zasiewów ozimnych w pierwszej połowie kwietniu przedstawiał się gorzej od stanu w tymże okresie ub. r. Również w porównaniu ze stanem w połowie marca, około 5 kwietnia, stan zasiewów uległ pogorszeniu. O ile bowiem stan zasiewów pszenicy ozimej 15 marca wynosił 3,4 o tyle 5 kwietnia tylko 3,1. Żyto ozime 15 marca — 3,4 a 5 kwietnia — 3,2. Jak wiadomo 5 — oznacza stan wyborowy, 1 — zły.

W okresie omawianem roboty wiosenne w polu naogół nie zostały jeszcze rozpoczęte. „Terol“.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

DZIESIĘCIOLECIE OSWOBODZENIA ŚLĄSKA.

W dniu 2 i 3 maja odbędą się w Katowicach uroczystości 10-lecia powstania górnośląskiego. Na powyższe uroczystości wyjeżdża Pan Prezydent Rze-

czypospolitej, premjer płk. Walery Sławek oraz czterech członków gabinetu. Celem złożenia hołdu powstańcom górnośląskim wyjeżdżają do Katowic poczty sztandarowe z całej Polski, między innymi poczet sztandarowy z Podhala z org. strzeleckiej, gdzie będą defilowały przed Panem Prezydentem.

SEJM I SENAT ZATWIERDZIŁ MILJARDOWĄ POŻYCZKĘ.

Zwołana ostatnio nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu po zatwierdzeniu pożyczki francuskiej, na budowę kolei Śląsk—Gdynia, została zamknięta w dniu 27 kwietnia.

NA BUDOWĘ DRÓG W POLSCE 10 MILJONÓW FRANKÓW SZWAJCARSKICH.

W pierwszych dniach maja będzie ostatecznie zawarta i podpisana umowa z grupą przemysłowców szwajcarskich w sprawie częściowego sfinansowania budowy dróg w Polsce. Kosztorys przewidzianych robót wynosi zgórą 10 miljonów franków szwajcarskich (zgórą 17 milj. złotych).

KLĘSKA POWODZI NA WILEŃSZCZYŹNIE. TYSIĄCE OSÓB BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.

W drugiej połowie kwietnia dotknęła ziemię Wileńską straszna klęska powodzi. Wszystkie rzeki wylały do tego stopnia, że stan wody dochodził do 8 i pół metr, podczas, gdy największy stan wody, zanotowany w r. 1888, wynosił niecałe 7 metrów. Wylały rzeki Gulka, Udranka, Świsłocz, Oszmianka i Wilja, której szerokość wynosi normalnie 80 m., a teraz mimo wysokich brzegów płynęła korytem szerokiem 70 do 80 metrów.

Klęska powodzi dotknęła miejscowości Radoszkowice, Mołodeczno, Raków, Michałów, Jaszewicze, Posławy, Michalin, Duniłowice, Smorgonie, Kobylnik, Rzesza, Mejszagoła i cały szereg wiosek, a wreszcie nie ominęła też i samego Wilna. Najbardziej ucierpiały powiaty postawski, wilejski, oszmiański, dziśnieński i bracławski. W wezbranych nurtach rzek płynęły zabudowania gospodarskie, domy i mosty, których rozszalałe fale zerwały kilkadziesiąt. Powódź nie była niespodzianką. Olbrzymie rozmiary wylewu tłómaczyć należy kolosalnemi opadami śnieżnemi na terenie województw północno-wschodnich. Wojewoda wileński, p. Kirtiklis, sam jeździł saniami po strzechach chałup chłopskich i był świadkiem, jak włościanie musieli w bramach swoich zagród przebijać tunele, celem przedostania się przez zwały śnieżne do zabudowań gospodarczych. Akcję ratowniczą przeprowadzało wojsko i zorganizowane z cywilnej ludności kolumny ratownicze. Akcję, którą kierował osobiście wojewoda wileński, Kirtiklis, prowadzono przy pomocy łodzi, gdyż nawet po ulicach Wilna inaczej nie można się było poruszać. Ogółem w województwie wileńskiem nie licząc powiatu dziśnieńskiego, do którego jeszcze niepodobna dotrzeć, pozbawionych zostało dachu około 4.500 osób.

Straty miljonowe. Powodziane pozbawieni zostali ziarna siewnego, narzędzi rolniczych i paszy. Domy zrujnowane, a kuchnie z reguły rozwalone. Szeroka akcja społeczna dla ratowania głodnych i bezdomnych jest nakazem chwili. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wyasygnowało na rzecz powodzian 40-tysięcy złotych, przyczem P. Minister Pracy, Hubicki, który zwiedził tereny katastrofy, organizuje dalszą pomoc dla nieszczęsnej ludności. Magistrat miasta Warszawy wyasygnował na rzecz ofiar powodzi 10 tysięcy zł., a Marszałkowie Sejmu i Senatu przeznaczyli w imieniu izb ustawodawczych po tysiąc złotych. Nadto z inicjatywy marszałka Senatu, p. Raczkiewicza zorganizowano w Warszawie między senatorami doraźną zbiórkę na rzecz powodzian na Wileńszczyźnie, która przyniosła kwotę 1500 zł.

W Warszawie organizuje się Komitet pomocy dla powodzian. Obejmie on działalnością całą Polskę, a na czele stanąć mają Pp. Prezydentowa Mościcka, Marszałkowa Piłsudska oraz Marszałkowie Sejmu i Senatu. Wszystkie Organizacje winny się zająć zorganizowaniem pomocy na rzecz ofiar na Wileńszczyźnie.

SPIS LUDNOŚCI.

Na koniec grudnia br. przewidziany jest ogólny spis ludności w Polsce. Generalnym Komisarzem spisowym z ramienia głównego urzędu, statystycznego mianowany został Dr. Rajmund Bułowski, naczelnik wydziału statystyki sądowej.

PRÓBY OSADNICTWA NA EMIGRACJI.

Już od dłuższego czasu, Syndykat Emigracyjny czyni starania nad wyszukaniem odpowiedniego kontynentu na którymby można osiedlać Polaków. Poczynione próby w Angoli kosztowały Polskę $2^1/_2$ mil. zł. lecz nie dały pozytywnych wyników, gdyż klimat tak dalece nieodpowiedni, że nawet „nasi“ obywatele należący do rasy wschodnio-południowej nie są w stanie tam się osiedlić. Obecnie zalecane jest Peru, lecz tam nie chętnie jadą z powodu wysokich kosztów podróży i braku środków komunikacyjnych tam na miejscu. Ponieważ jednak utworzyły się już Spółki i Towarzystwa posiadające koncesje na osiedlanie w Peru, przeto na Radzie Emigracyjnej zaproponował Prof. Szymański, aby najpierw rozpoczęto wysyłać na osiedlenie przestępców kryminalno-politycznych. Wniosek upadł! A zatem należałoby zgłosić nowy, że dla Polski najlepiej się nadaje na kolonizacje Wschód Europejski, gdyż na obszarze 4.202 tys. klm. kw. należących do Rosji sowieckiej mieszka zaledwie 112 mil. ludności. Wprawdzie na takiej translokacji mniejby zarobiły Tow. Emigracyjne, ale zato zyskałaby

dużo Polska i Polacy. Życzyćby sobie należało, aby wywóz obywateli na emigracje był utrzymany w pewnym stosunku procentowym do mniejszości narodowych, bo w przeciwnym razie za kilkanaście lat może być Polska ogołoconą z Polaków.

NOWI KONTROLERZY.

W Kongresówce znanym był przed wojną „rewizor z Petersburga“, miał on nieograniczoną władzę gdyż mógł aresztować „naczelników“, „policmajstrów“ „pułkowników“ i tp. figury. Ponieważ nie mogą się tam rozstać z metodami administracji rosyjskiej, przeto od 1 kwietnia zaprowadzono (narazie) na drogach woj. warszawskiego, nadzwyczajnego kontrolera ruchu drogowego, wyposarzonego w pełnomocnictwa do nakładania kar mandatowych, odbierania dowodów rejestracyjnych, prawa jazdy i tp. Kontroler otrzymał samochód, mundur, czapkę zieloną i rewolwer. Jeżeli czynniki miarodajne sądzą, że w ten sposób zażegnają kryzys gospodarczy, to się grubo mylą, gdyż będzie to tylko dalszy etap udręki dla podróżujących, wobec których taki „pan rewizor“ będzie zawsze bezwzględny w czasie swego urzędowania.

ŻEBY NIE BYŁO WYJĄTKÓW.

W związku z ogólną redukcją poborów urzędniczych, p. Prezydent Rzplitej zarządził, żeby jego pensję obniżono również o 15% od 1 maja.

KATASTROFA KOLEJOWA POD ROGOWEM.

W tych dniach pod Rogowem wydarzyła się katastrofa kolejowa. Mianowicie wskutek obsunięcia się nasypu wykoleiły się dwa pociągi towarowe, wskutek czego 48 wagonów zostało rozbitych. Ofiarą katastrofy padło 9 osób, jeden konduktor poniósł śmierć, ciężko ranny został maszynista, a 7 innych kolejarzy jest lżej rannych. Rogów jest już oddawna znany z katastrof kolejowych.

PIERWSZA KOBIETA ODZNACZONA „MEDALEM ZA RATOWANIE GINĄCYCH“.

Minister spraw wewn. odznaczył „Medalem za ratowanie ginących“ p. Z. Głozowską za wyratowanie dwóch tonących chłopców. P. Głozowska jest pierwszą w Polsce kobietą, która uzyskała to zaszczytnę odznaczenie.

NOWY RZĄD RUMUŃSKI ZOSTAŁ UTWORZONY jednak nie przez posła Titulescu, lecz przez prof. Jorgę. Rząd ten składa się z wybitnych fachowców ze wszystkich dziedzin. Nowy rząd zamierza ściśle przestrzegać konstytucji i prawa. Rumuni wierzą, iż obecny rząd dokona podniesienia kraju.

STANY ZJEDNOCZONE KU CZCI PUŁASKIEGO.

Parlament Stanów Zjedn. wydał odezwę, aby dla uczczenia Kazimierza Pułaskiego, generała brygady, w dniu 11 listopada na wszystkich gmachach państwowych wywieszono flagi amerykańskie, a wszyscy mieszkańcy Stanów w szkołach i kościołach uczcili pamięć Pułaskiego uroczystemi obchodami.

KRONIKA

W DNIU 1 maja opuszcza szpital Powszechny w Nowym Targu, długoletni dyrektor Dr. Wilhelm Türschmid, by objąć kierownictwo szpitala w Tarnowie. Dr. Türschmid prowadził szpital nowotarski przez 17 lat zaskarbiając sobie wdzięczność niezliczonych rzesz pacjentów. Podhale składa P. Dyrektorowi serdeczne podziękowanie za tyloletnią pracę lekarską w powiecie nowotarskim i życzy Mu, by na nowym stanowisku spotkał się z takim uznaniem i z takiemi rezultatami jak u nas.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK ORKANA DO ZAKOPANEGO. Dowiadujemy się, że przewiezienie zwłok wielkiego Syna i Poety Podhala, Władysława Orkana, z Krakowa do Zakopanego nastąpi między 15 a 20 bm., jako w pierwszą rocznicę smierci. Ciało Orkana złożone będzie na wieczny spoczynek na starym cmentarzu zakopiańskim, w pobliżu grobu Stan. Witkiewicza. Uroczystości te winny się stać wielką manifestacją ludu góralskiego, dla którego Orkan cały swój żywot ofiarnie poświęcał.

WYBÓR NOWEGO PODHALAŃSKIEGO ZARZĄDU OKR. T. S. L. W dniu 26 kwietnia w sali Rady Powiatowej w Nowym Targu, odbył się wybór nowego Podhalańskiego Zarządu Głównego T. S. L. z udziałem delegata Zarządu Głównego T. S. L. Dra Wysockiego i 12 delegatów Kół T. S. L. z powiatów podhalańskich.

Do nowego Zarządu jednogłośnie weszli: prezes p. starosta Skalecki, wiceprezesowie p. insp. Niżyński i p. Zakrzewska, sekretarz dyr. Genga, zast. sekretarza p. z Machajów Mikowa, skarbnik p. Ogorzały, zastępca skarbnika p. Zapiórkowski i członek Zarządu p. Rudnicki z Zakopanego.

Ze względów taktycznych i na wynik wyborów, siedzibę Zarządu przeniesiono z Zakopanego do Nowego Targu.

Obecni zgodzili się jednogłośnie na zmianę dotychczasowej metody pracy na terenach swej działalności, dzieląc każdy powiat na rejony, w których wybrane ośrodki oddziaływać będą na inne miejscowości. Podniesiono potrzebę zakładania świetlic, pomnożenia liczby bibljotek a przedewszystkiem konieczność wciągnięcia do pracy uświadomionej ludności wiejskiej.

Uwzględniając potrzeby materjalne szerokich mas ludności w programie pracy Zarządu położono duży nacisk na oświatę zawodową.

REDYK OWIEC w WARSZAWIE. Dnia 3 bm. (niedziela) warszawska stacja radjowa nada o godzinie 3·10 popołudniu słuchowisko góralskie pt. „Wiosna na Podhalu“, napisane przez Antoniego Zachemskiego.

Na część pierwszą złoży się djalog gwarowy z muzyką, w drugiej części znajdzie się obrazek zwyczajowy „Redyk owiec". Wykonają Pp. J. Mierczyńska, W. Łukaszczyk i Antoni Zachemski. Muzyka ze zbiorów i układu p. St. Mierczyńskiego.

W DNIU 26 ub. m. odbyło się w Czarnym Dunajcu, walne zebranie tamtejszej Och. Straży Pożarnej. Sprawozdanie z działalności Zarządu za ubiegły rok złożył prezes, p. mgr. Siuty, które w dyskusji spotkało się z ogólnem uznaniem, wyrażonem tem, iż p. mgr. Siutemu jednomyślnie nadano godność honorowego członka Och. Str. Poż. w Czarnym Dunajcu. W miejsce p. mgr. Siutego wybrano prezesa p. Dr. Ciszka. Nadto dokonano wyboru sekretarza i skarbnika, pp. Furtaka i Dziamy.

W UZUPEŁNIENIU sprawozdania z posiedzenia Rady Pow. BBWR. na powiat nowotarski, ogłoszonego w poprzednim numerze, dowiadujemy się, iż do prezydjum Powiatowej Rady BBWR. zostali wybrani Pp. dyr. Drużbacki, dr. Bednarczyk, i Stan. Mróz, oraz inż. Makowski.

W ZWIĄZKU z ogłoszonym w poprzednim numerze Gaz. Podh. liście z Rabki pod tyt. „Myślenice, Limanowa czy Nowy Targ", Tymczasowy Zarząd myślenicki prostuje, iż nie jest rzeczą zgodną z prawdą, iżby obecny Zarząd myślenicki Rabkę zaniedbywał. Przeważnie, wszelkie zainteresowane czynniki, specjalną uwagę zwracały na rozwój Rabki, czego dowodem liczne subwencje na drogi gminne rabczańskie oraz pożyczki na tenże cel w Kasie Oszczędności w Myślenicach.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA w Czarnym Dunajcu organizuje orkiestrę dętą. Kierownictwo tej akcji powierza zasłużonemu kapelmistrzowi na Podhalu, p. Stastnemu.

SAMOBÓJSTWO. Dnia 24. bm. popełnił samobójstwo Antoni Faulhammer zam. w Zakopanem przy ul. Łukaszówki, wieszając się na pasku od spodni, u haka w suficie. Denat, jak stwierdziło śledztwo policyjne nosił się już od kilku tygodni z zamiarem samobójczym.

WŁAMANIA. W nocy z 23 24 b. m. niewykryci złodzieje włamali się do mieszkania Adama Trutego w Lasku i skradli mu garderobę, płótno góralskie i inne przedmioty. Również niewykryci do tej pory osobnicy okradli następnej nocy komorę Józefa Wojtaszka w Krośnicy, zabierając mu pierzynę, poduszki i inne drobiazgi. Razem szkoda wynosi około 300 zł.

WIADOMOŚCI o budowie nowego kościoła zamieszczone w Podhalance oraz wzmianka o założeniu „Złotej Księgi", do której wpisywani będą wspaniałomyślni ofiarodawcy odbiły się żywem echem wśród społeczności Podhalańskiej, o czem świadczą napływające datki. Dzieląc się tą wiadomością z Rodakami na obczyźnie, nadmieniamy, że wszystkich ofiarodawców na rzecz budowy nowej Świątyni Pańskiej w Stolicy Podhala, będziemy co pewien czas wymieniać w „Podhalance". —

STAROSTĄ KRAKOWSKIM został dr. Wnęk, dotychczasowy starosta w Wieliczce. Starostwo wielickie ma być skasowane, będzie tam tylko ekspozytura starostwa krakowskiego.

NIEZMIERNIE WAŻNE DLA TURYSTÓW PRZEKRACZAJĄCYCH GRANICĘ GÓRSKĄ POLSKO-CZECHOSŁOWACKĄ. Wobec zawartej między Pol. Tow. Tatrzańskiem a Klubem Czesko-słowackich Turystów ugody o wzajemnem udzielaniu zniżek i udogodnień turystycznych, Zarząd Główny Polskiego Tow. Tatrzańskiego podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że członkowie Pol. Tow. Tatrz. opatrzeni turystyczną legitymacją członkowską, uprawniającą do przekraczania granicy państwowej w Beskidach i Tatrach, oraz do swobodnego poruszania się po stronie czechosłowackiej w obrębie granic konwencyjnego pasa turystycznego, korzystają od dnia 1 kwietnia br. w schroniskach, bufetach, restauracjach, kancelarjach i tp. Klubu Czeskosłowackich Turystów z ulg, zniżek i udogodnień specjalnych, zagwarantowanych dawniejszą umową między Klubem Czeskosłowackich Turystów, a Polskiem Towarzystwem Tatrzańskiem, jedynie w wypadku opatrzenia swych legitymacyj członkowskich nalepką Asocjacji Słowiańskich Tow. Turystycznych, ważną na bieżący rok. W nalepkę tę, w cenie 30 gr. mają się członkowie Pol. Tow. Tatrzańskiego zaopatrzyć w biurach i kancelarjach wszystkich Oddziałów i Kół Pol. Tow. Tatrz. w Biurze Centralnem P. T. T. w Krakowie (ul. A. Potockiego 4), oraz w Biurze P. T. T. w Zakopanem (Krupówki, Dworzec Tatrzański).

ULICE I TROTUARY miasta Nowego Targu znajdują się w opłakanym stanie, albowiem od dwóch lat zaprzestano budowę chodników z płyt betonowych. Odnośne pozycje budżetowe zużytkowuje się częściowo na posypywanie ulic w porze jesiennej szutrem z Dunajca, którą to nawierzchnię zbiera się z powrotem z wiosną w postaci błota. Z pryncypalnych ulic najgorzej się przedstawiają: św. Anny, Krasińskiego i Ludźmierska. Na przykład ulica św. Anny stanowiąca główną artyrję wjazdową do Nowego Targu od strony Krakowa, nie posiada trotuarów, a miejsca na nie przeznaczone, zajęte są ogródkami z obszarpanemi ogrodzeniami. Biada temu, kto w czasie słoty a więc i błota spotka się na tej ulicy z przejeżdżającem autem..! Na ulicy Krasińskiego prowadzącej do Gimnazjum w trotuarach pełno wybojów, wskutek czego ruch pieszy odbywa sie środkiem jezdni..! Trzeba przytem zauważyć, że wskutek bezplanowego posypywania jezdni szutrem ziemnopiaszczystym, — trotuary znajdują się po niżej jezdni, a woda idzie do piwnic. Podobne zjawisko spotykamy na bardzo ruchliwej ulicy Ludźmierskiej prowadzącej do stacji kolejowej. Jak wiado-

mo, Zarząd miasta ściąga prestacje drogowe, a zatem jest obowiązanym do uporządkowania choćby jednej ulicy na rok.

KRZYKI LETNIEJ MODY. Tegoroczny kwiecień — wbrew swej nazwie — nie zasypał nas bynajmniej kwieciem, uraczył nas natomiast ciągłemi deszczami, wichurami, a nierzadko gradem.

Ale wszystko ma swój koniec, przyszła więc kryska i na tegoroczną t. zw. wiosnę, będącą raczej imitacją jesieni. Słońce wybuchło nagle i zalewa nas coraz gorętszemi strzałami, które działają na Panią ożywczo, życiodajnie.

Pani na gwałt pozbywa się futer i na gwałt zaczyna myśleć o zaopatrywaniu swego stroju letniego. Bo lato jest tuż i według zapowiedzi wszystkich metereologów świata, będzie niezwykle piękne, niezwykle upalne, a przedewszystkiem długotrwałe.

Tegoroczna moda letnia przynosi cały szereg nowych rewelacyjnych modeli i nowości. Doskonałym przewodnikiem po tym niezgłębionym labiryncie jest ostatni, majowy, numer „Przeglądu Kobiecego", poświęcony modzie i aktualjom życia kobiecego. Numer ten, wyczerpująco i szczegółowo omawia wszystkie detale letnich sukien, płaszczów, kapeluszy i tp. dział modelowy podaje ponad stokilkadziesiąt najnowszych paryskich kreacyi, które potrafią zadowolnić najwybredniejsze nawet gusty naszych pań. Poza działem modelowym ostatni numer „Przeglądu Kobiecego", jak zwykle posiada bogatą treść literacko-opisową i zasługuje w zupełności na to, aby się znalazł w rączkach każdej, prawdziwie eleganckiej pani.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Długa 45. konto P. K. O. 1715.

„Przegląd Kobiecy" można prenumerować we wszystkich urzędach pocztowych Rz. Pol. i księgarniach. Cena egz. zł. 2·25

ZARZĄDZENIE POBORU NA ROK BIEŻĄCY. Pobór rekruta w 1931 roku zarządzony został pismem ministra spraw wojskowych z dnia 13 marca rb. na podstawie art. 35 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowych i art. 3 ustawy z dnia 12 lutego 1931 r.

Pobór obejmuje zasadniczo mężczyzn urodzonych w 1910 roku.

Minister spraw wewnętrznych wydał w dniu 9. kwietnia rb. okólnik do wszystkich wojewodów, zawierający szczegółowe instrukcje o wykonaniu czynności poborowych przez władze administracyjne i samorządowe.

Instrukcja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nakazuje w roku bieżącym powołać: 1) wszystkich mężczyzn, podlegających powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, urodzonych w 1910 roku;

2) mężczyzn, którzy przy poborze w roku ubiegłym zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej (kategorja B) uznani.

3) mężczyzn podlegających powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, którzy z jakichkolwiek powodów nie uczynili zadość obowiązkowi stawienia się do poboru:

4) mężczyzn, którzy zgłosili się do ochotniczej służby wojskowej przed osiągnięciem wieku poborowego, o ile nie odsłużyli całkowicie ustawowego okresu czasu czynnej służby;

5) mężczyzn, którzy złożyli we właściwym czasie w P. K. U. podania o przyjęcie do służby ochotniczej;

6) mężczyzn, którzy uzyskali obywatelstwo polskie od czasu powstania państwa polskiego w drodze nadania, lub przez uznanie, przyjęcie urzędu w polskiej służbie państwowej i przez opcję na rzecz obywatelstwa polskiego w myśl odnośnych postanowień traktatów międzynarodowych — do rocznika 1883 (zaś na Górnośląskiej części woj śląskiego — do rocznika 1885 włącznie);

7) poborowych, którzy podlegają ponownemu zbadaniu komisji poborowej na podstawie art. 39 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Prawo do skróconej służby wojskowej czynnej z tytułu posiadania wymaganego cenzusu naukowego przyznawać będą P. K. U. z urzędu, tj. bez wnoszenia przez zainteresowanych specjalnych podań. Poborowi ubiegający się o prawo do skróconej służby wojskowej winni przedstawić komisji poborowej świadectwa, stwierdzające posiadanie cenzusu naukowego.

Podania o ponowne udzielenie odroczenia terminu odbycia czynnej służby wojskowej na podstawie art. 57 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym winny być wnoszone najpóźniej do dnia 1-go lipca rb. Podania o odroczenie służby wojskowej (po raz pierwszy) winny być wnoszone w ciągu 14 dni po uznaniu poborowego za zdolnego do czynnej służby wojskowej.

Tegoroczny pobór główny trwa od dnia 1-go maja do dnia 30-go czerwca rb. włącznie. O wynikach poboru winni wojewodowie przesłać Ministerstwu Spraw Wewnętrznych szczegółowe sprawozdania, opracowane na załączonych do instrukcyj formularzach.

KTO JEST WOLNY OD ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH. Zarządzenie władz wojskowych, powołujące na ćwiczenia w r. b. rezerwistów podaje, że na mocy ustawy, o powszechnym obowiązku wojskowym, względnie na mocy rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy, nie podlegają powołaniu na ćwiczenia szeregowi rezerwy:

Posłowie do Sejmu, senatorowie, ministrowie i podsekretarze stanu oraz osoby wykluczone od służby wojskowej, nadto te, które poświęciły się stanowi duchownemu i złożyły odpowiednie zaświadczenia w P. K. U., osoby, które odbyły już całkowicie 14-tygodni ćwiczeń wojskowych, przepisanych w ust. 1 art. 77 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, wreszcie osoby, które wyjechały zagranicę bez naruszenia obowiązujących przepisów.

Z urzędu nie podlegają powołaniu na ćwiczenia wojskowe szeregowi rezerwy, którzy posiadają niebie-

skie karty mobilizacyjne, w b. r. zostali przeniesieni do rezerwy lub stale urlopowani po ukończeniu przepisanej służby w wojsku stałem, byli podoficerowie zawodowi, którzy przeszli do rezerwy w latach 1928, 1929, 1930 i w roku bieżącym po zakończeniu okresu zawodowej służby wojskowej. Dotyczy to również i podoficerów nadterminowych, którzy przesłużyli conajmniej 1 rok jako nadterminowi, natomiast st. szeregowcy i szeregowcy (b. nadterminowi) podlegają powołaniu na ćwiczenia.

Nadto nie podlegają powołaniu na ćwiczenia szeregowi rezerwy piechoty, którzy odbyli czynną służbę w K. O. P. i byli przeniesieni do rezerwy po przesłużeniu przynajmniej 20 miesięcy, a dla których tegoroczne ćwiczenia były pierwszemi ćwiczeniami w rezerwie.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł. półroczna 4 zł. kwartalna 2 zł. w Ameryce rocznie 2 dol., półrocznie 1 dolar. Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w N. Targu. — Pismo redaguje Komitet. — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8. Telefon 99.